CENA ZŁ 3.—

ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł. prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko" Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — wtorek, 13 maja 1947 — Nr 53

Ulgowa spłata należności za ziemię

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zarządzeniem z dnia 20 lutego 1947 r. podał do wiadomości, że rolnicy, którym została nadana na własność ziemia z reformy rolnej oraz gospodarstwa poniemieckie na terenach ziem dawnych mogą w terminie do dnia 30 czerwca 1947 r. korzystać z ulgowej spłaty należności za ziemię, zabudowania i za inwentarz. Sedno rzeczy polega na tym: ziemia, zabudowania i inwentarz zostały oszacowane w kwintalach żyta, a suma szacunkowa podlega wpłacaniu na rzecz skarbu Państwa na rachunek Państwowego Funduszu Ziemi. Dotychczasowa cena jednego kwintala żyta stosowana przy spłacie tych należności wynosiła 1.000 zł. Biorąc pod uwagę obecną wolnorynkową cenę żyta, która za jeden kwintal wynosi około 4.000 zł łatwo sobie uświadomimy jak dalece Rząd idzie na rękę, umożliwiając w ten sposób szerokim masom rolników nabycie kawałka ziemi na własność.

Trudności gospodarcze w jakich znalazło się Państwo po wojnie nie pozwalają na stosowanie tych ulg przez dłuższy czas, gdyż muszą być zebrane sumy pieniężne na odbudowę dalszych zniszczeń i pomoc w ich usuwaniu.

Z dniem 1 lipca 1947 r. dotychczasowa sztywna cena 1 kwintala żyta (jeden tysiąc złotych) stosowana przy spłacie należności za ziemię zostanie zrównana z cenami wolnorynkowymi. Przykładowo biorąc, jeżeli rolnik zobowiązany jest zapłacić równoważnik 10 kwintali żyta, do 30 czerwca 1947 r. może wpłacić dobrowolnie 10 tysięcy złotych a po tym terminie zobowiązany będzie do wpłacenia 40 tysięcy zł, a nawet więcej stosownie do cen wolnego rynku jakie się ukształtują po tym terminie. Rolnicy powinni to wziąść pod uwagę i skwapliwie skorzystać z ulgowych wpłat, by w ten sposób dość łatwo oczyścić się z długów wobec Państwowego Funduszu Ziemi. Spłat należy dokonać od 1—5 kwintali żyta za 1 ha ziemi, a nawet całkowita spłata również może być uiszczona.

Wpłaty będą przyjmowane przez Państwowy Bank Rolny bezpośrednio, lub za pośrednictwem poczty.

Bliższych informacji w sprawie spłat należności można zasięgnąć w Starostwie (Komisarz Ziemski).

Za Starostę

(—) **R. Tyski** Komisarz Ziemski

Sprawa obrony Japonii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że generał Mac Arthur oświadczył, iż obrona Japonii będzie powierzona ONZ lub podobnej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa.

Strajk studentów w Bagdadzie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Bagdadu, że od szeregu dni trwa tam strajk studentów Wyższej Szkoły im. króla Fejsala. Strajk wybuchł na skutek metod stosowanych przez brytyjską administrację szkoły. M. in. wprowadzono ostatnio kary bicia.

Budżet Ministerstwa Oświaty

w komisji skarbowo-budżetowej

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Komisji pos. Jędrychowski udzielił na wstępie dyskusji nad budżetem Min. Oświaty wyjaśnień, stwierdzając, że udział budżetu Ministerstwa w budżecie Państwa wynosi 15 proc., tzn. wzrósł o 50 proc. w porównaniu do udziału w budżecie przedwojennym.

Poseł Strzałkowski (SD) uważa ogólną sumę, preliminowaną w planie inwestycyjnym na szkolnictwo, za zbyt niską.

Poseł Langer (SL) proponuje dla zwiększenia funduszów na oświatę, wprowadzenie dodatku oświatowego do podatku dochodowego w wysokości 25 proc. i do podatku obrolowego w wysokości 10 proc. Poseł Langer poruszył również sprawę braku książek szkolnych i sprawę pracy Państwowych Wydawnictw Szkolnych.

Poseł Ajnenkel (PPS) interesuje się sprawą, jaki wpływ ma Min. Oświaty na szkoły prowadzone przez inne resorty oraz porusza sprawę niepotrzebnych i szkodliwych wydawnictw, zużywających papier, którego brak na wydawnictwa szkolne.

Poseł Załęski (PSL) stwierdza, że szukanie środków zaradczych dla poprawy sytuacji w szkolnictwie wymaga posunięć radykalnych. Sytuacja materialna nauczycieli, zwłaszcza na wsi, jest ciężka.

Poseł Raabe (PPS) uznaje słuszność żądań referenta. Należy mobilizować w możliwie najszerszym zakresie inicjatywę społeczną w kierunku organizowania w szybkim tempie oświaty w Państwie. Szkoły muszą mieć za zadanie nie tylko kształcenie, ale i wychowanie nowego obywatela.

Na zakończenie mówca porusza zagadnienia wychowania młodzieży na uczelniach wyższych. Wychowywanie to winno się odbywać w duchu demokracji współczesnej.

Konieczną rzeczą jest przeprowadzenie reformy szkolnictwa wyższego.

Robotnicy włoscy dla Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Pradze bawi obecnie delegacja włoska, która przybyła w celu omówienia z rządem czechosłowackim spraw, związanych z wymianą towarową pomiędzy obu krajami. Według nieoficjalnych informacji w czasie rozmów poruszona będzie sprawa użycia w Czechosłowacji włoskich sił roboczych.

Min. Masaryk o problemie Serbów Łużyckich

Praga (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, odpowiadając na interpelację jednego z członków prezydium Słowiańskiego Komitetu w Pradze w sprawie rozwiązania problemu Serbów Łużyckich, oświadczył, że rząd czechosłowacki interesuje się żywo tym problemem i poświęca mu wiele uwagi. W odpowiedniej chwili Czechosłowacja zamierza wspólnie z Jugosławią i Polską oraz w ścisłej współpracy z rządem radzieckim wystąpić w sprawie Serbów Łużyckich i uczynić dla narodu tego wszystko, co będzie możliwe.

Katastrofa lotnicza

LONDYN (PAP). W środę dnia 7 bm. podczas lotu ćwiczebnego rozbił się w pobliżu miejscowości Wellington brytyjski samolot wojskowy. Załoga składająca się z dwóch lotników poniosła śmierć.

Zmiana nazw placówek pocztowo - telekom na Ziemiach Odzyskanych

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Gdańsku zawiadamia, że na podstawie zmian ogłoszonych w „Monitorze Polskim" z dniem 1 maja 1947 r. następuje zmiana nazw placówek pocztowo — telekomunikacyjnych.

Ag. Bąsak na Sobieszewo pow. Gdańsk Ag. Białybór na Biały Bór pow. Człuchów Upt. Derlów na Darłowo pow. Sławno, Ag. Dębnica Rocławа na Dębnica Kaszubska pow. Słupsk, Upt. Frydląd na Debrzno pow. Człuchów, Ag. Gdańsk - Brzeźno Gdańskie pow Gdańsk, Ag. Kolbudy na Kolbudy Dolne pow. Gdańsk, Ag. Kłodawa na Kłodawa Gdańska pow. Gdańsk, Ag. Lendyczek na Lędyczek pow. Człuchów, Ag. Lichnowo na Lichnowy k. Gdańska pow. Gdańsk, Upt. Nytych na Nowy Staw pow. Gdańsk, Ag. Sąpolna na Sąpolno pow. Człuchów, Ag. Sobowidze na Sobowidz pow. Gdańsk, Ag. Stare Kolciglowy na Kołczygłowy pow. Miastko, Ag. Szymbork n. Wisłą na Ostaszewo pow. Gdańsk, Ag. Sciezki na Stegna pow. Gdańsk, Ag. Trzebiatków na Trzebiatkowa pow. Bytów, Ag. Tuchomyśl na Tuchomie pow. Bytów.

Celem uniknięcia mylnego kierowania przesyłek pocztowych zaleca się dokładne podawanie nazw urzędów pocztowych, również w adresach zwrotnych przesyłek pocztowych.

Marshall o sp[illegible] Palestyny

WASZYNGTON (PAP). Amerykański sekretarz Stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zm[illegible] poglądów na sprawę Palestyny, k[illegible] znalazły [illegible] w kilku oświadczeniach [illegible] prezydenta Trumana. Marshall [illegible]a jednak, że Stany Zjednoczone nie kład[illegible]ą nacisku na to, by program [illegible] był zrealizowany na obecnej [illegible] Generaln. Zgromadzenia. Stany Zjednoczone [illegible] pragną, aby sprawę Palestyny zba[illegible] specjalna komisja, która składałaby się [illegible] przedstawicieli państw neutralnych. Sprawozdanie to byłoby przedmiotem dyskusji wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Sabotaż na okręcie brytyjskim

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi że w Devonport wykryło 2 próby zniszczenia maszyn na ostatnio wybudowanym okręcie wojennym. Mianowicie znaleziono środki wybuchowe umieszczone w termometrze turbiny oraz stwierdzono, że ręczna pompa smarów nie działa. Pociągnięto do odpowiedzialności inżyniera [illegible] nego za budowę.

Komunikat Ministerstwa Obrony Nar.

W związku z powtarzającymi się wypadkami, spowodowanymi nieostrożnym obchodzeniem się z niewypałami i porzuconą amunicją — Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje:

1) Oczyszczanie terenów, na których znajdują się niewypały, lub sprzęt wojskowy, pozostawiony przez okupanta, nie zostało jeszcze całkowicie ukończone i trwa dalej. Wszystkie władze i osoby cywilne proszone są o natychmiastowe zawiadomienie Milicji lub też miejscowych Komend Garnizonów o wykrytej amunicji i niewypałach, by w ten sposób ułatwić wojsku ich zniszczenie.

[illegible] faktów ich istnienia niewypałów przez osoby do tego niepowołane w następstwie powoduje nieszczęśliwe wypadki, za które nikt odpowiedzialności ponosić nie może. Wojsko Polskie od chwili wyzwolenia pracuje z wielkim nakładem sił i środków przy oczyszczaniu terenów od porzuconej amunicji i innego sprzętu wojskowego. To też jedynie ścisła współpraca ludności cywilnej z jednostkami wojskowymi i zachowanie dalekoidącej ostrożności, może zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, które miały miej[illegible].

— W mieście Wolin, na wyspie o tej samej nazwie, zorganizowany zostanie obóz dla młodzieży akademickiej wszystkich polskich uniwersytetów, która weźmie udział w pracach wykopaliskowych archeologów. Prace te były już rozpoczęte przez Niemców, którzy znaleźli w Wolinie 10.000 zabytków słowiańskich.

Jak pracuje Czechosłowacja

Uroczystości 1-szo majowe

W Czechosłowacji chociaż obchodzone oddzielnie przez poszczególne partie, pozbawione były w tym roku prawie całkowicie aspektów politycznych. Nie było tego napięcia politycznego, co w ubiegłych latach. Transparenty nie zawierały napisów, atakujących inne partie. Jednym słowem uroczystości pierwszo- majowe były świętem świata pracy, odbywały się w duchu JednolitościFrontu Narodowego i stały pod znakiem dwuletniego planu gospodarczego, będącego w trakcie realizacji. Udział publiczności w manifestacjach organizowanych przez poszczególne partie na wielkich placach był olbrzymi i spontaniczny.

Bądźmy kulturalnymi a będziemy jednolitymi

Pod tym hasłem nastąpiło zjednoczenie Gminy Kulturalnej i Związku Kulturalnego w towarzystwo Kulturalnej Jedności (Kulturni jednota). Na walnym zgromadzeniu tego towarzystwa prof. dr. J. B. Kozak wygłosił przemówienie, nakreślające konkretne zadanie towarzystwa. Zadaniem tym to głównie zwalczanie źle pojmowanej sztuki i tandety we wszystkich dziedzinach twórczości artystycznej. W przemówieniach ideowych dr. Kovarus porównał socjalizmmarkistowski z socjalizmem indywidualistycznym, stwierdzając, że zwolennicy obydwu tych kierunków spotkać się mogą na wspólnej drodze właśnie na polu sztuki. Prof. dr. Stoll natomiast mówiący o wolności, podkreślił, że wolności nie można utożsamiać z anarchią lub rozluźnieniem i zaznaczył, nadzwyczaj trafnie, że wolności domagają się najgłośniej ci właśnie, którym wymierzono karę za ich nieodpowiednie zachowanie się w czasie okupacji. W rezolucji, przyjętej jednomyślnie przez zebranych, działacze kulturalni stwierdzili, żenie wyrzekają się swych przekonań i twórczej osobowości, jednak gotowi są podporządkować się interesom ogółu i prawdzie.

Zagadnienia żydowskie w oświetleniu prezydenta dr. Benesza

Delegacja odbywającej się w Pradze konferencji europejskiej Światowego Kongresu Żydowskiego została przyjęta na audiencji przez Prezydenta Republiki dr. Edwarda Benesza. Na przemówienie politycznego sekretarza kongresu, którym jest delegat brytyjski A. Eusterman odpowiedział Prezydent, stwierdzając między innymi: Nie ludzkie, straszliwe cierpienia, jakie przeżywało żydowstwo, spowodowane zostały, bez przykładnym znieważaniem człowieka, znieważaniem duszy ludzkiej. Były to wielkie wstrząsające doświadczenia, które obecnie powinny by połączyć wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy ras, narodowości i religii, dla konsekwentnego i radykalnego wyplemienia rasistowskiego autysemityzmu, będącego przejawem upadku moralnego człowieka, upadku poczucia prawa i ludzkiej solidarności... Uważam utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie za jedynie możliwe i sprawiedliwe rozwiązanie światowego zagadnienia żydowskiego w ogóle.

W dalszej części rozmowy, której większość poświęcona była kwestii przyszłości Palestyny, dr. Benesz interesował się wynikami praskiej konferencji kongresu i informował się o sytuacji żydowskich wysiedleńców w Niemczech.

Stosunki gospodarcze i handlowe z zagranicą

Czechosłowacja rozwija szeroką działalność w nawiązaniu stosunków handlowych i gospodarczych tak z państwami ościennymi jak i dalszymi. Dr. Hubert Ripka minister handlu zagranicznego, który podpisał układ gospodarczy z Bułgarią, poinformował na konferencji prasowej dziennikarzy czeskich o wyniku tych rokowań i innych.

Z Bułgarią zawarto dwa układy: o przedłużeniu dotychczasowej umowy w sprawie wymiany towarowej i w sprawie wymiany dóbr inwestycyjnych. Czechosłowacja dostarczy Bułgarii w ciągu czterech lat materiałów dla elektryfikacji państwa wartości ok. 3,5 miliarda koron czsl. Bułgaria natomiast dostarczy ołowianych koncentratów, tytoniu, skóry, nasion oleistych, kiszek, kaszę, bekony i t. p.

Z Polską, zanim skończą się rokowania, podpisano układ tymczasowy, dwumiesięczny, na wymianę dóbr. Polska otrzyma dobra inwestycyjne dla odbudowy swego przemysłu a Czechosłowacja cynk, węgiel, piryty, energię elektryczną i sól. Dla Czechosłowacji ważny jest tranzyt przez Polskę. Dotychczas tranzyt Czechosłowacji szedł przez strefę amerykańską w Niemczech i płacony być musiał w dolarach amerykańskich w cenie 20% wartości towaru. Rokowania handlowe z Polską mają przebieg zadawalający.

Z Turcją, stosunki handlowe, uległy poprawie przy zakupach na skutek spadku tureckiej waluty, w dowozie jednak, towary czechosłowackie są droższe. Udało się również doblokować należności, zamarłe w czasie wojny, które mogą być obecnie zużyte na zakup towarów na rynku tureckim.

Z Egiptu natrafia handel na trudności z uwagi na nieuregulowany przewóz przez Triest a zbyt kosztowny przewóz przez Hamburg i Bremę.

Z Palestyną i Syrią, gdzie chodzi o wolne transakcje w dewizach stosunki handlowe rozwijają się doskonale.

Po zakończeniu rokowań z Polską, Czechosłowacją przystąpi do rokowań gospodarczych z Rumunią.

Jak widać z powyższego krótkiego przeglądu, Czechosłowacja dąży szybkim krokiem do normalizacji życia kraju i zajęcia czołowego stanowiska w gospodarce międzynarodowej.

STYLEM TELEGRAFICZNYM

— We Wrocławiu bawił francuski minister lotnictwa Pierre Cot, który wyraził podziw i uznanie dla ofiarnej pracy ludności miasta.

— W Warszawie goście francuscy, przedstawiciele ruchu Katolicko-Postępowego wygłosili 2 odczyty na tematy: „Rozwój katolicyzmu społecznego" i „Kościół katolicki po wojnie".

— Delegacja rządu Ukraińskiej SRR w czasie pobytu w Warszawie podpisała protokół o zakończeniu repatriacji polsko-ukraińskiej.

— Kto chce uczyć się systemem korespondecyjnym jęz. esperanto niech zgłosi się listownie z załącznikiem znaczka pocztowego do: Sekretariat Kursu Esperanto, Warszawa XII, ul. Dworkowa 5 m. 22.

— Kongres socjalistów Dolnej Austrii zaapelował do sprzymierzonych o jaknajszybsze zawarcie pokoju z Austrią zwolnienie austriackich jeńców wojennych.

— W Brimingham i Londynie otwarto pierwsze po wojnie targi przemysłowe.

— Przedstawicielka amerykańskiej organizacji charytatywnej „Ouaker Relief" mrs. E. Braabury organizuje pomoc dla sierót wojennych na terenie woj. krakowskiego. Dotychczas rozdała dary z 5-ciu wagonów (żywność, odzież, tekstylia) i poważną ilość leków.

— Z Augsburga przybył do Dziedzic transport 382 repatriantów.

— Liga Kobiet dostarczy po krótkim przeszkoleniu Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami 500 kobiet, jako kontrolerek do walki ze spekulacją. Może to pomoże i ceny skakać przestaną.

— Ze kradzione nie tuczy przekonają się wnet Edward Kuklewski i Aleksandra Kozik, ujęci przez organa śledcze, po dokonanej świętokradczej kradzieży różnych przedmiotów z kościoła w Dzierżanowie na Dolnym Śląsku.

— Najstarszy w Polsce gmach uniwersytecki tzw. Coellegium Maius w Krakowie, pochodzący z 14-go wieku, jest obecnie remontowany. Znajdą w nim pomieszczenie: muzeum uniwersyteckie, archiwum, galeria portretów, zakład Historii Sztuki. Sala Jagiellońska przeznaczona została na aulę dla promocji i cele reprezentacyjne, a Sala Obidzińskiego na salę posiedzeń Senatu akademickiego i biura rektoratu.

— W miejscowości Mnich w Czechach nastąpi 17 maja odsłonięcie pomnika ku czci słowiańskich partyzantów, poległych w walkach z najeźdźcą niemieckim.

— 3 dni spędził ambasador Polski Winiewicz w największym ośrodku Polonii zagranicznej w Chicago, z okazji uroczystości 3-ciomajowych, gdzie był bardzo serdecznie witany i goszczony.

— Egzekucja b. marsz. Kesselringa nastąpi w pobliżu Fos Ardeatyńskich, pod Rzymem, w miejscu, gdzie na jego rozkaz rozstrzelano 335 Włochów.

— W związku z demonstracjami głodowymi i strajkami protestacyjnymi w Austrii, rząd austriacki chce dozbroić policję austriacką, jako, że głód da się zaspokoić pałką lub porcją ołowiu.

— Dowódca wojsk brytyjskich okręgu Jerozolimy ma kłopot ze swymi podwładnymi, którzy po pijanemu napadają na ludność żydowską. Domaga się więc zgłaszania wszystkich skarg o nadużycia i niewłaściwe zachowanie się a na dowód, że będzie sądził sprawiedliwie zaprosił przewodniczącego gminy żydowskiej na świadka przy dochodzeniach.

— Von Papenowi, skazanemu na 8 lat, nie służy pobyt w więzieniu. Zachorował na raka skóry i zaburzenia sercowe. Lekarze jednak starają się energicznie „by mógł przetrzymać swoje 8 lat. I słusznie.

— W Nowej Brytanii w odległości km od Rabaul zanotowano bardzo silne trzęsienie ziemi trwające 4 godziny. Staruszka Ziemia otrząsnąć się zapewne ze skutków wojny.

— Robotnicy fińscy nie są zadowoleni ze swego obecnego rządu i domagają się kontynuowania polityki poprzedniego rządu, który prowadził Pekkali. A jemu sprzeciwia się Związek Ziemian. Każdy sobie rzepkę skrobie.

Mgr. Stanisław Walęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

VI.

Niestety, choć odejdzie Smętek z naszych wybrzeży, lecz pozostaną trwałe ślady jego wiekowej działalności, pozostaną te słynne „tropy Smętka" — w postaci wybitych lub zgermanizowanych plemion połabskich i pomorskich, których żadna siła już do życia powołać nie jest w stanie. Dziś trzeba tereny zachodnio-pomorskie zaludniać Polakami z głębi kraju, by przywrócić im ich dawny charakter polski, gdyż miejscowa ludność Zachodniego Pomorza, choć z krwi i pochodzenia przeważnie polska, jako zgermanizowana w ciągu wieków zupeł nie odrzuca nawet myśl o możliwości słowiańskiego pochodzenia i wędruje za Odrę uważając się za stuprocentowych Niemców. To jeden z triumfów Smętka. A drugim powodem do jego zadowolenia może być... sprawa Słowińców w wolnej Polsce doby dzisiejszej.

Podróżnicy polscy, jacy zwiedzali strony słowińskie w ostatniej fazie konania tego ludu stwierdzają zgodnie, że lud słowiński czuł jakiś żal i kochanie do polskiej siostrzycy, która go nawet wtedy, gdy siłę miała, Niemcom na pastwę zostawiła. Jakaż gorycz musi wypełniać dziś serca starców słowińskich, gdy widzą, że Polska po powrocie na ziemie Pomorze słupskiego potraktowała Słowińców jako Niemców ze wszystkimi tego konsekwencjami aż do wysiedlenia mieszkańców całych wsi słowińskich do Niemiec. Ci, którzy do dziś w tych stronach przetrwali, stracili całe mienie i do bytak wskutek działalności maruderów i szabrowników. Bo jak pisze Szczepański w artykule „Pomiędzy Łebą a Elblążką": — „Szaber nad Łebą czy Słupią niemniej kwitł niż nad Wieprzem czy Regą" i na usprawiedliwienie dodaje: „Cóż zresztą słowińskie symbole wobec krzywd żywych Mazurów? Czasy nie uznają sentymentów".

Jaszcz-Szczepański wędrujący po słowińskich tropach Smętka przeoczył fakt istnienia po dziś dzień Słowińców i sprawił nielada uciechę Smętkowi swym twierdzeniem że „Słowińcy umarli przed progiem ocalenia", choć sam stwierdza, że „we wsi Charbrowo mijamy kościół, w którym najpóźniej — dopiero w czasach po styczniowym powstaniu — umilkły polskie modlitwy i kazania". Czyż więc może tu być mowa o wymarciu Niniaków w Charbrowie (bo Charbrowo to ziemia Niniaków) lub Słowińców nad jeziorami Łebsko i Gardna, jeśli germanizacja tamtejszej ludności nastąpiła w ostatnim niemal pokoleniu. Śmierć języka nie zawsze oznacza śmierć danego narodu jak tego przykładem są mówiący po angielsku Irlandczycy, którzy mimo to czują się Irlandczykami a nie Anglikami. Niniacy i Słowińcy przeżyli śmier swego języka, ale nie swego plemienia — i ludności tamtych stron nie należy uważać za Niemców, li tylko dlatego, że jest ewangelicka i mówi językiem niemieckim. Nie dobijajmy ze swej strony nieszczęsnego ludu, nie sankcjonujmy „ludobójstwa" niemieckiego. Wydrzyjmy tę ostatnią ofiarę ze szponów Smętka.

* * *

Na przeszkodzie wszelkiej akcji zmierzającej do uratowania dla polskości resztek tragicznego szczepu Słowińców nadłebskich stoi skandaliczna wprost ignorancja społeczeństwa polskiego w sprawach dotyczących Pomorza Zachodniego. Dla ogromnej większości Polaków — i to nawet — rzecz bolesna — dla ludzi z akademickim wykształceniem — słowo „Słowińcy" jest pojęciem zupełnie nieznanym, wprost egzotycznym. Wielu słysząc to słowo, myśli, że zaszła tu pomyłka i zapytuje zwykle, czy się nie przesłyszało i czy nie chodzi tu czasem o „Słoweńców", jednego z trzech głównych ludów słowiańskich Jugosławii. Również w prasie, jeśli się znajdzie jakaś wzmianka o Słowińcach, to zazwyczaj z przekręceniem ich nazwy na „Słoweńców". (Patrz „Trybuna Robotnicza" z 11 lutego 1947: „Opieka PZZ. nad Słoweńcami" i „O spółdzielnie rybackie dla Słoweńców").

Trudno, trzeba się już z tym pogodzić, że Słowińcy nie cieszą się popularnością w dzisiejszej Polsce. Toteż głucho o nich w prasie i w publikacjach naukowych doby dzisiejszej. — Inaczej pod tym względem bywało pod koniec zeszłego wieku i w początkach obecnego stulecia, kiedy to uczeni obcy i polscy nawiedzali często strony słowińskie popularyzując w swych pracach naukowych imię Słowińców w Polsce i w świecie i rozgłaszając ich cichą, tragiczną a uporczywą walkę z Niemcami o utrzymanie mowy i odrębności plemiennej. W czasach tych nie było szanującego się pisma polskiego, które by bodaj jednego artykułu nie poświęciło cichej tragedii konania pobratymczego, polskiego ludu słowińskiego na Pomorzu Zachodnim. Wówczas sami będąc w niewoli i walcząc o utrzymanie zagrożonego bytu narodowego nie mogliśmy przyjść Słowińcom z wydatniejszą i skuteczniejszą nad to pomocą. Dziś, kiedy strony słowińskie i całe Pomorze Zachodnie należą do Polski i w strony te napływają rzesze Polaków, repatriantów i osadników z całej Polski, czas było by uświadomić całe społeczeństwo polskie co do zagadnień Pomorza Zachodniego a w związku z tym zapoznać szersze warstwy społeczeństwa także z kwestią słowińską. Może zmieni się wtedy nastawienie władz i osadników-przybyszów do autochtonicznej, pozornie tylko zniemczałej, ludności słowińskiej w powiecie słupskim i ludności niniackiej w powiatach lęborskim i bytowskim. Właśnie obecnie, gdy ważą się na konferencjach pokojowych losy Niemiec, konieczne jest z naszej strony spopularyzowanie w Polsce i w świecie nazwy i okropnej tragedii Słowińców słupskich, jako najważniejszych, do dziś istniejących, niekłamnych świadków tego niezbitego faktu, że Pomorze Zachodnie było i jest ziemią odwiecznie słowiańską i polską.

* * *

ORKA

Wiosna szła całym światem i jakby na przekór niemilknącym grzmotom dział, jakby na przekór szalejącej śmierci i gęsto usypanym mogiłom, posiewała królewską dłonią nowe, bujne i radosne życie. Armaty huczały ponurym basem, tu i ówdzie wyrzyskiwały z pól słupy ognia, dymów i ziemi, na widnokręgu przesuwały się szare łańcuchy żołnierzy, jadowicie błyszczały stalowe płoty bagnetów, wskroś pól przeciągały nieskończone obozy; czasem na przełaj, po oziminach, leciała kawaleria, czasem rwał się okropny, wstrząsający krzyk mordujących się nawzajem i groza pokazywała twarz przerażenia.

Ale wśród tych huraganów człowieczej złości i zbrodni rodziły się dnie coraz bardziej nagrzane, a pod tkliwymi całunami słońca ziemia zdała się dygotać i prężyć żarem wzbierającej mocy, tryskały liście z drzew okaleczonych, zieleniły się pola, zakwitały łąki, a tu i ówdzie dzikie wiśnie okrywały się w śnieżne przyodziewy, kaczeńce tkały złotolite kobierce i całym światem przepływał wzmagający się z minuty na minutę nieśmiertelny hymn życia.

Z jam i rumowisk wypełzali ludzie; wylękłe, spalone łzami niedoli oczy ze zdumieniem widziały słońce i wiosnę; wargi się uśmiechały i nadzieja wstępowały w udręczone serca. Zaroiły się sady, wietrzono pościele, gdzieniegdzie już zadzwoniły dziecięce głosy; nikt już nie potrafił wysiedzieć pod ziemią, raz po raz ktoś przebierał się chyłkiem w pole, ku swoim zagonom. Na ogrodach, po miejscach zasłoniętych rumowiskami, kopano ziemię i posiewano rozsady. A kiedy któraś z gospodyń wypuściła do sadu parę gąsek, jakimś cudem ocalonych, pół wsi zbiegło się patrzyć i lubować gąsiorowym gęgotom.

Zasię Michał Kozioł chodził jakby pijany. Po wiele razy w dzień i w noc wyłaził w pole na zwiady, trawiąc długie godziny, na medytacjach. Coś się z nim wyrabiało niewypowiedzianego. Nie mógł jeść, nie mógł całkiem sypiać, wychudł na szczapę, ledwie juz nogami powłóczył, a nie potrafił usiedzieć na miejscu, takie go żarły ognie, niczym nieugaszone. Jakżeł trzydzieści morgów jego ziemi czekało — trzydzieści morgów wołało do niego słodkim, nakazującym głosem. A on słyszał, czuł, rozumiał i chodził, szarpiąc się w beznadnej męce. Bowiem z dnia na dzień wyczekiwał, aż to przeklęte ptactwo kul — przestanie krążyć nad jego polami. Ale wciąż słyszał ich piekielne chichoty, wciąż żelazne szpony rozdzierały mu ziemię i wybijały doły. Pewna śmierć czyha tam na każdego śmiałka. Dobrze wiedział, ile co dnia wynoszą rannych, ile pod lasem przybywa mogił i krzyżów. A mimo to nie wytrzymał w końcu. Któregoś ranka o świtaniu przykazał Jaśkowi zakładać konia do pługa. Zastąpiła mu żona drogę z niemałym lamentem.

— Naści głupi! Kaj to jedziesz! Na czystą zgubę!

— Nie twoja sprawa. Wynieś jęczmień na słońce i przesusz.

— Twoja wola, jeno Jaśka ci nie dam. Ostatni mi został, a ty go na pewną śmierć wystawisz. Laboga, ludzie, ratujcie! — zapłakała żałośnie.

Nie dał się i nie zważając na jej płacze i prośby, ruszył z chłopakiem w pole. Prawie pod samym lasem leżało kartoflisko, które chciał zaorać pod jęczmień, tam właśnie, gdzie najczęściej padały pociski. Stanął nieustraszony na zagonie, przeżegnał się, lejce zarzucił na szyję. Jaśkowi kazał prowadzić konia przy pysku, ujął pług mocną dłonią i zaczął orać. Dojechał końca zagonów, zawrócił i kładł skibę za skibą, równo i spokojnie, nie bacząc na strzelani na niedalekie wybuchy. Orał zawzięcie z lubością wpierając bose nogi w wilgotną, chłodną ziemię, radośnie patrzył na lśniące, tłuste skiby. Rzeźwy a ostry zapach ziemi upajał go, niby kadzielne dymy w czas Podniesienia.

Hej, co mu tam wojna i kule! Swój własny zagon orze, pod chleb uprawia rolę, jak jego ojce i dziady robiły, jak jego wnuki robić będą. Szczęsny spokój przepełniał mu duszę. Pan ci on jest nad pany, gospodarz prawy i wierny posłusznik tej świętej ziemi...

...chość się w nim rozrosła ogromna — cichość pełna tajemniczych, wiośnianych poczynań i marzeń, jako w tej ziemi rodzącej.

— Tatulu, strzelają! — wołał niekiedy Jasiek, trwożnie zezując na strony.

— Nowinęś rzekł! Niech se strzelają! Co nam do tego. Weźno krócej kobyłę, bo stracha się jeszcze. Wio, maluśka wio! Karymi to by zaorało się do wieczora. Mój Boże, co się z nimi stało!

Już piąty zagon doorywał, kiedy przyleciał z krzykiem jakiś oficer.

— Człowieku, czyś ty rozum stracił! Uciekaj, bo cię zabiją...

— I... przecież nie do mnie strzelają. Komu straszno, niechże ucieka, mnie pilna orka wypadła. Ja ta na swoim siedzę! — dodał z naciskiem.

I orał dalej, nie bacząc na coraz gęstsze strzały i dzikie bitewne wrzaski, wybuchające z poza lasów; nie zeszedł z roboty aż o właściwej porze.

Nazajutrz już parę pługów ukazało się na polach, a Józefowa, której chłopa wzięli do wojska, woziła krową nawóz pod kartofle.

— Jaka to gospodyni — chwalił ją Kozioł — i kupy akuratnie usadza. Drugie to jeno umieją żalić się a lamentować.

Kończył juz orać, gdy przyleciała z lamentem Tereska.

— Gospodarzu, a to Sikorę rozerwało z pługiem i koniem!

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie — wyszeptał, obcierając uznojone czoło. — Co Pan Jezus komu przeznaczy, to go juści nie minie. Wio, popędzaj, Jasiek, musimy doorać.

A nazajutrz o świtaniu również stanął do roboty. Stanęli i drudzy, zachęceni jego przykładem, że na polach, w kurzawie płomienistych wybuchów, pod gradami kul, nieustannie świszczących, zaroiło się od ludzi. Niejeden kurczył się w sobie, żegnał, pacierze odmawiał, czasem trwożnie umykał z głową, gdy pocisk niżej zawarczał, ale nikt nie uciekał.

Nic to, że drugiego dnia przywlekli z pola starą Marcinową, ciężko poranioną, że tegoż jeszcze dnia Nawrockiemu oberwało nogę, a chłopaka Kozierów poszarpało na strzępy.

Nie pwstrzymaoł to pozostałych.

Jeno wzmogły się ciche płacze głuchą nocą, jeno żałosne lamenty rodzin pokrzywdzonych zakwiliły rzęsiściej pod rozwalonym kościołem — zasię reszta, zarówno chłopi, kobiety, dziewki, jak i wyrostki, wychodzili nieustraszenie na robotę.

Kto padł, nad tym mówiono pacierze, a pozostali, niby żołnierze świętej sprawy, stawali w karnym ordynku, posłuszni nakazowi ziemi. Robić, choć i bić byli powinni. Wypadło oddać tej ziemi ostatek krwi i dech ostatni — oddawali ze spokojną rezygnacją.

Próżno sam proboszcz z dobroci serca ostrzegał i powstrzymywał:

— Nie dość, że zabijają, ale i z roboty nic nie pozostanie, stratują i zniszczą.

— Śmierć robi swoje, a ty chłopie rób swoje! — odparł na to Michał Kozioł i wyjechał z pługiem na rolę; drudzy też nie posłuchali jegomości.

Na nieszczęście, bitwy wzmagały się z dnia na dzień i takie huragany pocisków rwały się po polach, że roboty w dzień przy słońcu musiano wreszcie zaprzestać. Nie podobno było pokazać się na świecie.

Wieś zalegla w jamach i dołach, ponuro nasłuchując piekielnego warkotu armat, lecz skoro jeno zmroczyło na świecie, wszyscy stawali do przerwanych robót. Kto jeno żył, ruszał w pola. Od zmierzchów do pierwszych świtań wrzała wytężona, gorączkowa praca.

Przyświecały im krwawe łuny pożarów, wybuchy granatów i przemglone gwiazdy.

Michał Kozioł zaraz z wieczora zniósł worki z jęczmieniem na swoje zagony i zabrał się do siewu. Przepasany białą płachtą i kolebiąc się z boku na bok, rozsiewł zboże półkolistym, błogosławiącym ruchem.

Jasiek bronował.

Noc była szara, mętna i często rozdzierana błyskawicami wybuchów. Niekiedy brzęczały karabinowe kule, niekiedy ogromny grzmot wstrząsał powietrzem i słupy ognia buchały w niebo, a czasami blade, straszliwie wytrzeszczone oczy reflektorów spadały na pola i mknąc cicho po zagonach, szukały uporczywie i długo. Wtedy w owym widmowym świetle jawiły się przygarbione sylwetki ludzi, zwarte wody i każda fałda ziemi. Zasię potem w miejsca tknięte tym piekielnym spojrzeniem biły długo i z nienawiścią bomby i szrapnele.

Michał Kozioł nie zważał na nic, co wyrabiało się dokoła, śpieszył się jeno i już dosiewał trzeciego zagona, gdy naraz zakręcił się w miejscu i przysiadł w bruździe. Straszliwie zabolały go piersi, ledwie dech zdołał złapać, ból rozrywał mu żebra — nie jęknął jednak. Przywoławszy Jaśka, oddał mu płachtę za zbożem i rzekł cicho:

— Dosiej, synu... jakoś mnie zamroczyło — wytchnę źdźiebko.

Jasiek posłusznie zastąpił rodzica i siał tym samym ruchem siewców całego świata, tak samo jak ojciec kolebiąc się ze strony na stronę; siał równo, akuratnie, cierpliwie i spokojnie.

Michał Kozioł spoglądał za nim uważnie i długo, ale nagle ogarnęła go senność. Chciał się zerwać — chciał coś wołać — wytężał oczy — noc mu przysłaniała wszystko — noc gasiła światłości...

Chłopak był coraz dalej — już cieniem się wydawał — nikłym, dalekim cieniem, a każdy grzmot armatni uderzał go prosto w serce, rozrywał na ćwierci, zabijał...

Naraz Kozioł sprostował się, coś zabełkotał, rozkrzyżował ręce i padł twarzą w czarną ziemię, jakby w matczyne miłujące objęcia.

A Jasiek siał niestrudzenie...

Wł. St. Reymont.

Chłop i żmija

(Bajka z Lafontaina — A. Mickiewicz)

W pamiętnikach bestiograficznych Ezopa
Jest wzmianka o uczynku miłosiernym chłopa
I o pewnego węża postępku łajdackim.
Chłop wyszedł zimnym rankiem po opał do sadu,
Aż tu pod bramą wąż mu do nóg pada plackiem
Przeziębły, wpół skostniały, przysypany szronem;
Już zdychał, już ostatni raz kiwnął ogonem.
Chłop zlitował się nad tą mizerą gadu;
Wziął go za ogon, niesie w swoją chałę,
Przyszedłszy do domu, kładzie węża na przypiecku,
Podściela mu kożuszek jak własnemu dziecku,
(Nie wiedząc jaką weźmie od gościa zapłatę).
Póty chucha, póty dmucha,
Aż w nieboszczyku dobudził się ducha.
Nieboszczyk wąż jak ożył, tak się wnet nasrożył.
Rozkręcił się, do góry wyprężył się, syknął
I całym ciałem w chłopa się wycela,
W swojego dobrodzieja, w swego zbawiciela i wskrzesiciela.
„A to co się ma znaczyć"? zdziwiony chłop krzyknął,
„To ty w nagrodę mego tak dobrego czynu
Jeszcze chcesz mnie ukąsić? A ty żmij synu"!
I wnet tęgiego porwawszy dubasa,
Tnie węża raz po karku drugi raz wpół pasa;
Poleciał ogon w jeden, a łeb w drugi kątek
Rozpadło się żmijsko na troje żmijątek,
Darmo drgają i biegają
Ogon za szyją, za ogonem szyja —
Już nie zmartwychwstanie żmija.

Przytrafia się to często, że dobry człek jaki
Niewdzięcznika przygarnie;
Ale trafia się także, że niewdzięcznik taki
Przepada marnie.

W maju

Święta Zofija pączki rozwija.
Po sadach kwiat zbudzonych drzew
Na wpół wygląda z pąkow!
Ponad niw kłosisty siew
Wzlatuje rój skowronków.
Mario — Ty miłości zdroju,
Rolnika spełń nadzieje.
Niechaj Twoje nań w pokoju
Błogosławieństwo wieje.

NIECO HUMORU

Logika dzieci.

— Tatusiu, chciałbym, żebyś się zawsze gniewał.

— A to dlaczego?

— Bobyś mnie nigdy nie karał.

?

— Mówiłeś przecie do mamy, że w gniewie nie należy bić dzieci.

Grzeczność.

— Pan wybaczy, ale depce mi pan po nogach.

— Ależ ma się rozumieć, chętnie panu wybaczam.

Nie wie.

— Czy ten pan, który był u mnie wczoraj, miał włosy kędzierżawe?

— Nie wiem — bo był łysy.

Katastrofa.

— Moja żona najechała samochodem na bramę i starła wszystką farbę.

— Z samochodu czy z bramy?

— Nie, z twarzy.

Niech spróbuje.

— Czy złapię jeszcze pociąg do Katowic?

— Niech pan spróbuje... odjechał przed dwoma minutami.

Pomylił się.

— Daję panu 1000 zł premii za to, że się pan przez cały rok nie pomylił w rachunkowości.

— A jednak teraz się pomyliłem.

— W czym?

— Sądziłem, że dostanę 2000.

Gwarancja.

— Znakomity parasol, jedwabny, pod gwarancją — cena 500 zł.

— Proszę o tańszy.

— Proszę bardzo — ten za 200 zł, też z gwarancją.

— Gwarancja za jedwab?

— Nie, nie.

— To za co?

— Że to jest parasol.

Polska krajem kupieckim

Pokutuje w nas jeszcze jedna pozostałość szlachecka, która każe uważać handel za podrzędniejszy gatunek pracy. Nie ma dziś jeszcze dość zrozumienia tak u szarego człowieka z ulicy jak i w wielu wypadkach u czynników miarodajnych dla znaczenia i roli handlu dla kraju. A rola handlu jest dla nas ogromnie ważna, bodaj czy nie najbardziej w obecnej chwili podstawowa dla gospodarki krajowej. Bo cóż pomoże mieć największy choćby przemysł, największe bogactwa naturalne i płody rolne jeśliby się nie umiało tego dobrze spieniężyć. I z drugiej strony o ile szybciej postąpić może odbudowa zniszczeń, powrót do dobrobytu, gdy się musi to co nam do tych celów potrzebne w odpowiedniej chwili i za przystępną cenę kupić.

Jest to dla nas w tej chwili tym bardziej ważne zagadnienie, że nie posiadamy odpowiednich zapasów złota, które stanowiłoby siłę przyciągającą dla naszego pieniądza zagranicą. Kupców zagranicznych musi się zainteresować naszymi towarami, które możemy zbywać, ich wartością i solidnością wykonania. Wtedy zagwarantujemy sobie dopływ dewiz zagranicznych, które skolei pozwolą nam na kupowanie potrzebnych towarów za gotówkę.

W dobrze zorganizowanym handlu zwłaszcza handlu zagranicznym leży podstawa rozwoju naszego przemysłu, rolnictwa i hodowli. Na tym polu pozostaje nam jeszcze dużo do zrobienia. Największą trudnością w zorganizowaniu handlu jest brak wyszkolonych kupców i personelu kupieckiego dla zorganizowania koniecznych placówek handlowych. Dalszy mankament to brak rzutkości i elastyczności myślenia, co powodować może nadmierną biurokratyzację handlu, co na tym odcinku życia gospodarczego jest najbardziej szkodliwe. Prawie na wszystkich odcinkach życia gospodarczego możliwe jest planowanie stale dające się przewidzieć i opracować z przyjęciem niewielkich odchyleń, na dłuższą metę. Handel natomiast jest najbardziej elastyczną dziedziną. Koniunktura handlowa podlega tysiącznym wahaniom i możliwościom. Podczas, gdy rzemieślnik, przemysłowiec, górnik, rolnik może opierać swą pracę na pewnych stałych podstawach, obliczeniach z góry przygotowanych planach, wykresach itp. i pracować, że tak powiem na zimno, to kupiec pracuje na gorąco. Kupiec musi mieć umysł spostrzegawczy, zwrotny, zdolny do natychmiastowych decyzji, stale pracujący w napięciu, orientujący się zawsze w całokształcie życia gospodarczego nie tylko własnego kraju ale i innych.

Zawód kupiecki jest trudny ale interesujący i decydujący w wielu ważnych momentach. Narody kupieckie cieszyły się zawsze wielkim dobrobytem i szacunkiem potężniejszych od siebie narodów. Już w starożytności mały kraik fenicki znany był w całym ówczesnym świecie i był bankierem potężnego faraona. W średniowieczu niewielkie miasta handlowe utrzymywały własne armie i rozmawiały lub walczyły jak równe a równym z największymi władcami. A dzisiaj handlowa Czechosłowacja prawie dwa razy mniejsza od Polski ma w świecie większe znaczenie i cieszy się większym szacunkiem i ma lepszy dobrobyt niż szereg państw większych, silniejszych i z większymi zasobami materialnymi.

Im wcześniej zrozumiemy tę prawdę, im prędzej zorganizujemy nasz handel, im wcześniej opanujemy handlowe rynki zagraniczne, tym lepsze będą perspektywy szybkiej odbudowy kraju, powrotu do dobrobytu i uzyskania decydującego znaczenia w świecie. Zerwanie z niepopłatnym dziś romantycznym, średniowiecznym bohaterstwem, z wielkopańskim gestem i nadmierną galanterią a przestawienie się na trzeźwy, kalkulacyjny kupiecki sposób myślenia jest dla własnego dobra naszym obowiązkiem.

O tym powinna przede wszystkim pamiętać nasza młodzież przygotowująca się w najbliższych tygodniach do wyboru zawodu, i ci wszyscy, którzy mając kupieckie przygotowanie, wolą gnuśnieć w nic nieme jących wspólnego z handlem różnych biurach. Bo w handlu leży nasza przyszłość.

Powoli w psychice naszej zaczyna się przełamywać niechęć do handlu. Głównym czynnikiem do przełamania tych oporów są Międzynarodowe Targi Poznańskie a dalszym etapem będą zbliżające się Targi Gdańskie. (ab)

WIADOMOSCI TURYSTYCZNE

Na skutek projektu ustalenia 3-letniego planu turystycznego na lata 1948—50, wysuniętego na zjeździe górskim w Zakopanem, Wydział Turystyki Min. Kom. rozpisał ankietę, celem zorientowania się w możliwościach i brakach naszej turystyki. Termin ankiety upływa z końcem maja. Winny w niej być podane wszystkie projekty imprez i inwestycji na wymieniony okres, oraz sprawy schronisk, domów turystycznych, wydawnictw, środków komunikacji, środków finansowych i t. p. Dane ankiety umożliwią należyte rozplanowanie projektów i zharmonizowanie turystyki krajowej z ogólno-państwową gospodarką.

Ministerstwo Komunikacji przesłało, delegacji polskiej, przeprowadzającej rozmowy gospodarcze w Pradze z rządem czechosłowackim, raport w sprawie nieporozumień między dwoma schroniskami polskim i czeskim, znajdującymi się na szczycie góry Śnieżki, w Sudetach na wysokości 1605 mtr. Schroniska te między którymi przebiega obecnie granica polsko-czechosłowacka muszą dla sprawnego funkcjonowania korzystać ze wzajemnej współpracy. W schronisku czeskim znalazł się jednak jakiś człowiek, któremu zależy na mąceniu czystej wody i odmówił polskiemu schronisku właśnie wody, co powoduje duże kłopoty a od turystów polskich pobiera za posiłki wygórowane opłaty. Np. szklanka herbaty kosztuje u niego 100 zł. Polskie schronisko nie płaci jednak złem za złe i nie odmawia czeskiemu dostawy prądu, który czeskie schronisko musi czerpać z polskiej strony. Przypuszczać należy, że władze praskie wytłumaczą temu gentelmenowi zasady sąsiedzkiego współżycia i zlikwidują to wysokogórskie nieporozumienie.

W Warszawie powołano do życia Miejską Komisję Turystyczną, której zadaniem będzie skoordynowanie prac na polu wycieczkowym i propagandowym w odniesieniu do turystów, przybywających do Warszawy, jak i osób, udających się na weekendy w okolicy stolicy.

Mamy wrażenie że instytucja taka bardzo przydałaby się i na półwyspie oraz w miasteczkach kaszubskich, mających sporo atrakcji turystycznych.

Kraków organizuje z wielkim rozmachem „Dni Krakowa", przypadające na okres od 7 czerwca do 15 lipca, przygotowując szereg atrakcji charakterystycznych dla podwawelskiego grodu. Największą trudnością będzie brak kwater dla pomieszczenia spodziewanej, wielkiej ilości gości.

Oddział PTT w Myślenicach czyni starania o przyznanie resztówek w Chrobaczem koło Jordanowa, ze zabytkowym budynkiem dworskim i drugiej położonej pod Myślenicami nad Rabą, dawniejszej własność Lubomirskich, na cele turystyczne.

Kącik Młodzieżowy

O Antku Przybłędzie

Matka zdołała się wyrwać z piekła wojennego, ratując życie dziecka i swoje, jak stała opuściła miasto. Całą noc niosła dziecko aż dowlokła się do wsi, do Urbanowej. Matka usiadła na ławeczce przed chatą i nie miała siły iść dalej. Urbanowa zaopiekowała się nieszczęsną kobietą, która z przejść i śmiertelnego znużenia rozchorowała się i umarła, zostawiając dziecko.

Radzili im krewni i sąsiedzi, aby dziecko oddać do żłóbka, lecz Urbanowa postanowiła, że zostanie u nich. I tak nie mają własnych dzieci...

Tu Urbanowa pociągnęła nosem powietrze... Taka była krótka historia Antka. Odchował się, żył, biła go nieraz, bo był trochę nicdobry, ale tak po matczynemu, bo przywiązała się do chłopaka, który ją urzekł chyba swoimi czarnymi oczyma.

— No, a jak się właściwie nazywa Antek?

— Matka mówiła nazwisko, ale nie pamiętam. Coś Rawicz i jakoś tam jeszcze.—

Państwo spojrzeli po sobie.

— A nie było metryki?

— Chłopak był chrzczony tylko z pierwszego, my się ta nie śpieszyli.

Jeszcze gawędzono, aż późna godzina zmusiła ich iść na spoczynek.

Nazajutrz Urbanowa odjechała, hojnie obdarzona.

Wigilia była rozkoszna. Choinka uginała się pod zabawkami z czekolady i cukrów.

Drzewko opasywały srebrne, igliste sznury i zwisały się długie sople z papieru.

Po kolacji odezwał się dzwonek u drzwi wejściowych.

— Jezus, Maria! — Święty Mikołaj! — wrzasnął Bubuś — Haneczka, uciekaj! —

— Głupi Bubuś. — Święty Mikołaj, to dobry święty, zobacys. —

Do pokoju wszedł siwy dziaduś, uginający się pod ciężarem wypełnionego po brzeg worka i przeróżnych pak. Trudno opisać radość dzieci.

Państwu Pełczyńskim aż łzy stawały w oczach, jak dzieci za każdą nową „gwiazdkę" rzucały się ku nim z podziękowaniem.

A więcej jeszcze byli wzruszeni, gdy każde z dzieci, nawet Haneczka, dali im dowody swej pamięci i miłości w postaci drobiazgów własnoręcznie wykonywanych w tajemnicy, lub kupionych za uskładane oszczędności.

Niezadługo po wyjściu św. Mikołaja wpadła gromada harcerska z szopką. Wesołość, krzyk, rwetes. Pani Pełczyńska grała na fortepianie, pan Pełczyński śpiewał fałszywym basem. Zuzia i Haneczka piszczały, radny dzień nastał.

Wkrótce służba powoływała kolędników dalej. Bubuś i Antek zabrali się z nimi, Haneczka poszła spać, a państwo pojechali do swych rodziców. Zuzia zaś miała swoich gości w kuchni.

Bubuś wrócił nieco przeziębiony. W pierwsze święto nie mógł wstać, gdyż miał lekką gorączkę. Po objedzie nie poszedł na opłatek drużyny, Antek też nie dał się namówić, wolał zostać przy Bubusiu. Zrobiło się trochę smutno i markotno w domu.

Wieczorem wezwano lekarza, który stwierdził zapalenie płuc.

Zaczęły się dla matki dni niepokoju i nocnych czuwań.

Antek chodził jak struty. Nie chciał jeść, siedział tylko w fotelu, wpatrzony w rozgorączkowaną twarz przyjaciela, i nie miał żadnych myśli ani pragnień, prócz jednego: „wyzdrowiej!"

ALEKSANDER MAJKOWSKI 202)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

Kjej ma do dom konje gnalë i cebje złapalë?...

Vołałas të: pjic!
Tero cebje scic
Żdô ju kat ze smjercą v woku.
Wumrzesz, kanjo, po veroku
Za tvoje rąganje,
Deszczu sprovodzanje
Njeszczestlevô kanjo!

Ledvje chłopocë wucechle, podnjost sę v bjołim płoszczu ksążę i movjił takji słova:

Va ludze ze vsë,
Pocuż va sę tu zeszłe?
Vec nje vjeta, co to znaczi
Starodovni wobrządk takji,
Bo v mogjłach dovno zgnjiłë.
Co ten zveczoj stanovjiłë.
I njicht z żevich nom v dorunku
Trojekjigo nje dô trunku,
Chteren njese szczesce svjatu, —
I paproce kvjatu....
Pokąd trunk nen v duchóv mocë,
Pokąd nje zakvjitł paprocë
Szczescodajni kvjat!
Grzeszi bjedni svjat!
Pokąd będze człovjek błądzeł,
Not sędzigo, be go sądzeł...
Skłodom svoje rządę.
Sędzo! Spravji sąde!...

Na to veszedł na vevaższoné krzasło czomo wobleczoni sędza. Ale Julka wuchvaceła mśe za remję i rzekła:

— Co të tam vjidzisz, to jak starodovni wobroz, z chternigo krose spłavjił deszcz i vëpjiło słuńce. Przed vjele vjekami ten wobroz szkleł v cali krose vjelgjigo i svjęligo wobrządku i rozprovjałë sę na njim rzeczji spravë. Będą wonji tero tam v dole sądzec svoje małe spravë vjeskji a za svoje grzeche zelną kanję. Ale jak spadnje głova kanji pod katovskjim mjeczem, tej nochvatszi chłopok vëskoczi tu v gorę. Chvjila, a wuzdrzisz, jak na vszeskjich gorach vkoł zapolą sę vjidë, jak gvjozde połące co zeszłë z njeba na tę naszą zemję kaszubską. To ta chvjila, v chterni mosz żdac cudu. Vez tę paproc, chterną cë daję, a jak zalisną wognje vkoł, tej krziknjij na tich v dole:

— Do mje!

V chternim z njich jesz kropla krevji słolimóv, ten do cebje sę garnąc będze. Tej podnjesesz tę paproc v gorę. A żeli Bog ce namjenjił i będzesz mjoł v duszë, co trzeba, tej cudovnigo vjidu kvjat vëkvjitnje z paproce v tvojim ręku. Tej nje tile ni żevi z molu, chdze stojało svjęte mjasto, ruszą sę vjelgji kaminje, żdający wod tesąc lot i wuroczestim korovodem povędrują chiże, jak duchë do cebje na tę gorę, be sę wusłavjic v kręgu v koł cebje i znovu zkamjenjec na znak, żes të vodz i krol ti zemji. Tej mova tvoja sę stanje wostrô, jak stol, a czestô, jak zdrój, a wogjiń tvojich woczu będze rządzeł sercami ludzi, jak woko słuńca słonjecznim kvjatem.

Vzął jem z drżącą ręką paproc z rąk stari Julkji, a zdovało mje sę, że svjat dichac woprzestoł, njim nadińdze ta chvjila.

Zapoleł sę vjid na Łisce, zaliszczałe po chvjilë, jak wokjem dozdrzec, gorë vkoł. Ale mje v ti vjelgji łunje przeboczeła sę, jak żevô chvjila, kjedem sę rozchodzeł z moją krolevjonką pod vesoką Bożąmęką a z daleka na Glonku poleł sę, jak stolemnô smolnjica, jason na rozvalonim gnjozdze naszigo szczescô. Tako żałosc mje scesnęła serce, żem zaboczeł, chdze jezdem i poco. Zbudzeł mje trzosk połąci beczkji, chterna spadła, a pęklszi rozlała połącą smołę po gorze. V tim momańce vjidzoł jem, jak z nocë veskoczeł chłos nakszłołt nigo malarza ze Sorbska v długjim kołnjerzu i vesokjim kłobuku. Zabjelełë sę ku mje jego zębe a rągający smjech rozległ są, żem zaboczeł zavołac na ten lud:

— Domje!

Lem trzimoł paproc v ręku i zdrzoł zdrevnjałi na to, co sę dzeje. Poznoł Czernjika. Takji won mje zaszedł va Zvadze. Takji won sę szęłoleł v samołni chace v smjegu ti nocë, kjej mój jedini tovarzesz wumrzec muszoł. Ale won machnął ręką i cesnął v połącą smołę jakjis proch, z chternigo szła vonjô jak z mocnigo trunku. I njim vëskoczeło z noce karno bestrich muzikańtów i zaczęło grac jakąs dzeką nótę. Lud z dołu, vjidem dzivnim i muziką przichłosconi, przebjegł i gromadzeł sę vkoł njego, a won spjevół:

Nąże v tuńc! Nąże v tuńc!
Komedjiji vaszi kuńc!

A jak zaczęłë tańcovac podług notë jego muzikańtów, won sę wobroceł do naju dvoje samotnje stojącich na stronje, Julkji i mje, i spjevoł do notë svojich groczi:

Drogi, komunikacja, chleb

Z posiedzenia P. R. N. pow. morskiego

Najważniejszym tematem obrad P.R.N. 29 kwietnia było zagadnienie stanu i odbudowy dróg, komunikacji między północną i południową częścią powiatu i chleba dla pracujących.

NA SKUTEK DŁUGOTRWAŁEJ ZIMY i wiosennych roztopów stan dróg uległ w powiecie znacznemu pogorszeniu. Oprócz zniszczonej nawierzchni powstało szereg wyrw, uszkodzeń a nawet zerwania mostków i uszkodzeń skarp. Do tego dochodzi konieczność odbudowy 7-miu mostów, zniszczonych działaniami wojennymi. Sporządzono plany naprawy dróg, odbudowy mostów. Koszt odbudowy oblicza się na 10 milionów zł. Przerasta to możliwości budżetowe powiatu.

Najbardziej palącą sprawą jest fatalny stan dróg w gminie Wierzchucino na półwyspie, most na Redzie w Nańcu i arteria Reda — Hel. Jakiś złośliwy figiel losu spowodował, że droga państwowa nr. 1 prowadząca z Warszawy kończy się w Pucku, dalsza jej część do Wielkiej Wsi należy do powiatu a z Wielkiej Wsi na Hel do gminy. Naprawienie dziś tej paradoksalnej sytuacji natrafia na duże trudności, na czym ucierpi turystyka na półwysep, gdyż gmina nie potrafi utrzymać tej drogi w należytym stanie. A dzisiejszy stan drogi z Wielkiej Wsi do Jastarni jest taki, że tylko mocny samochód z szoferem posiadającym zdolności ekwilibrystyczne może nią przejechać.

JAK WIADOMO WEJHEROWO MA FATALNE połączenie z północnym terenem powiatu a żadnego z południowym. Toteż P.R.N. poparła wniosek Zw. Samopomocy Chł. dotyczący zorganizowania linii autobusowych w południowej i północnej części powiatu. W chwili pisania tego sprawozdania kursuje już regularnie raz dziennie a w środy i soboty trzy razy dziennie autobus z Wejherowa do Kartuz, dzięki czemu pierwsza część tego postulatu jest spełniona; czekamy na drugą.

MIMO AKCJI POW. RADY ZW. ZAW. świat pracy ma trudności w zaopatrywaniu się w ciemny chleb. Mąkę, którą miasto posiadało Wydział Aprowizacji zadysponował do innych powiatów a cena białego chleba podskoczyła na 80 złotych za 1 kg. Na kartki kwietniowe miasto nie otrzymuje chleba ani mąki a na białe pieczywo, którego jest poddostatkiem robotnik nie może sobie pozwolić. Biorąc to pod uwagę P.R.N. wyłoniła Komisję w składzie: Gniech, Kujawa i Dolecki, która ma interweniować w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie uzyskania chleba kartkowego.

NA PODKREŚLENIE ZASŁUGUJE UCHWAŁA, która na wniosek Adolfa z Pucka postanawia, by robotnicy rolni na gospodarstwach poniżej 30 ha korzystali ze świadczeń powiatowego szpitala N. M. P. po tych samych cenach, co członkowie Ubezpieczalni Społecznej.

Poza tym P.R.N. obradowała nad statutem dla pracowników Pow. Zw. Samorządowego, sprawozdaniem Komitetu Pomocy ofiarom Powodzi, spopularyzowaniem uchwał P.R.N. i sprawą szerzącego się wśród młodzieży pijaństwa.

W końcu wypada zaznaczyć, że mimo regulaminowych zawiadomień o terminie posiedzenia P.R.N. nie wszyscy radni zdają sobie sprawę z ważności i odpowiedzialności powierzonej sobie funkcji o czym świadczy fakt, że na omawianym tu posiedzeniu brakło aż 18 radnych, w tym 10-ciu nie przedłożyło usprawiedliwienia. (ab).

Filharmonia Bałtycka koncertować będzie w Wejherowie

W ramach I Cyklu Imprez Artystycznych „Kultury i Sztuki" urządzony zostanie w niedzielę, dnia 18. Maja br. o godz. 16-tej i 18.30 **Wielki Koncert Symfoniczny** z udziałem Orkiestry Filharmonii Bałtyckiej pod dyrekcją dr. Śledzińskiego. Solistą koncertu będzie prof. Henryk Pałulis (skrzypce), prelekcję wygłosi znany i ceniony na Wybrzeżu krytyk, mgr. Roman Heising.

W programie koncertu usłyszymy utwory Moniuszki, Karłowicza, Borodina, Smetany i in.

Koncert, budzący wielkie zainteresowanie melomanów, będzie pierwszym w historii naszego miasta koncertem symfonicznym, wykonywanym przez olbrzymi zespół znakomitych filharmoników.

Jak nas informuje kierownictwo imprezowe karty uczestnictwa na koncert o godz. 18,30 zostały już rozsprzedane. Nabyć natomiast można jeszcze karty uczestnictwa wzgl. bilety jednorazowe na godz 16,00. Przedsprzedaż odbywa się w „Domu Kultury i Sztuki" (I. piętro) oraz w dniu koncertu od godz. 14-tej przy kasie.

Niech rozbrzmiewa pieśń w każdym domu...

Wejherowska Miejska Szkoła Muzyczna

Łańcuch kultury narodowej składa się z różnych ogniw. Spójnią ich to świadomość narodowa i piękno objawiające się w twórczości, opartej zawsze o etyczne wartości ogniska, którym może być jednostka jak i zbiorowość. Twórczość potrzebuje jednak nieustannego zasilania nowym elementem i tutaj leży konieczność ciągłego kształcenia pokoleń, stwarzanie warunków twórczych i odtwórczych, rozwoju. Dlatego mamy zakłady, szkoły różnego typu.

Niewątpliwie tym się kierował ob. Lech Białachowski, gdy w sierpniu 1945 r. powziął myśl stworzenia w Wejherowie szkoły muzycznej. Myśl ta została przez niego, przy pomocy burmistrza miasta, ob. Szczęsnego Bernarda zrealizowana, tak, że w październiku 1946 r. szkoła skromnie święciła swoje otwarcie. Dużo było utrapienia, zachodzeń, by zrujnowany, bez okien, drzwi, zabrudzony domek przy ul. Sobieskiego 257, doprowadzić do schludnego, czystego zakładu.

Miejska Szkoła Muzyczna w Wejherowie utrzymuje się bez subwencji za wyjątkiem zwolnienia z dzierżawy za dom i opłaty nowoczesnego, gazowego ogrzewania. Ten ciężar przejęło na siebie miasto.

Dzisiaj praca wre. Młodzież starsza i młodsza ochoczo, z zapałem uczy się gry na fortepianie i skrzypcach. Jest również klasa śpiewu. Ogółem uczęszcza do szkoły 90 uczniów.

Szkoła ma poważne trudności z materiałem nutowym, jak też z doborem brakujących sił nauczycielskich. Młody dyrektor daje sobie jednak znakomicie radę. W programie nauczania obowiązuje program zakreślony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Szkoła dba o swój poziom, dobierając dobre siły fachowe, jak również stosując od powiednie wymogi względem uczniów. — Lekceważących swoje obowiązki, niezdolnych się wydala.

Kwalifikacje muzyczne dyr. Lecha Białachowskiego, jego zapał i energia, twórcza siła artystyczna, jego praca społeczna — gwarantują nam, że szkołę postawi i utrzyma na właściwym poziomie.

Nasze gimnazja, licea mają już swoją tradycję istnienia. Szkoła Muzyczna jest tworem nowym u nas, a to bardzo pożądanym. Niewątpliwie rozbudzi i uszlachetni tkwiące w nas zamiłowanie do śpiewu i muzyki, tej najpiękniejszej, najbezpośredniejszej postanki piękna duszy ludzkiej. Poznawszy podstawowe zasady tej sztuki uczeń pokusi się bezwątpienia o pogłębianie swych umiejętności. W muzyce przecież zamknąć możesz swój świat, wznieść się na skrzydłach tonów do Stwórcy, i kołysankę możesz grać życia.

Często jednak rodzice nie doceniają wartości wychowawczych muzyki. Nie wiedzą w ogóle ile pracy i trudu wyłrwania włożyć musi dziecko, by coś nareszcie zagrać! Niepotrzebnym wydają się rodzicom ćwiczenia programowe. Chcieliby, aby dziecko z miejsca „ruszyło" do pieśni. Tak, niestety, wyobrażają sobie niektórzy naukę w tej szkole. Tymczasem praca jest żmudna, powolna, przynosząca jednak pełnemu uczniowi satysfakcję opanowywania instrumentu.

Np. takie lakoniczne powiedzonko, ze szkoła się jeszcze niczym nie okazała, nie urządziła jeszcze żadnego koncertu — świadczy właśnie o płytkim, jarmarcznym zrozumieniu muzyki i szkoły.

Szkoły w okresie egzaminów organizują popisy uczniów. Otóż taki popis urządzi nasza szkoła, jak mnie informował Dyrektor, w tym miesiącu i w czerwcu. Popisywać się będą wszystkie klasy.

A więc! Nie wolno nam zrzędzić. — Wspierajmy tę młodą gałąź naszego ogniwa kulturalnego i zachęcajmy młodzież do pracy. Dobrze by było, aby firmy tutejsze ufundowały nagrody dla uczniów!

Niech rozbrzmiewa pieśń w każdym domu, a przez nią radość i słońce wejdzie do pokoiku naszego życia. (Jr)

Jezioro Rożnowskie, cieszące się coraz większą popularnością, spodziewa się w bieżącym roku około 50 tys. turystów, uprawiających głównie sporty wodne. Dla wygody turystów Wydział Powiatowy w Nowym Sączu zamierza uruchomić w sezonie letnim Dom Wycieczkowo - Turystyczny w Kobyle Gródku.

W hołdzie męczennikom

„W dniach 28, 29 i 30 kwietnia b. r. komisja ekshumacyjna w składzie: sędziego Sądu Okręgowego w Gdańsku Zachariasiewicza, lekarza powiatowego Dra Kieszkowskiego, kierownika referatu odbudowy inż. Szyca i pełnomocnika Oddziału P. C. K., Formeli dokonała ekshumacji pomordowanych w 1939 roku Polaków. Zamordowani w bestialski sposób przez okupanta niemieckiego, to ludność polska autochtoniczna i z różnych dzielnic kraju. Zabójstwa według orzeczeń rzeczoznawców były dokonywane przez strzały rewolwerowe w tył głowy, uderzenia w czaszkę kolbą karabinu lub innym tępym narzędziem. Ekshumowano wszystkie groby polaków na terenie powiatu kartuskiego, a mianowicie: na Wzgórzu Wolności we wsiach Borowo, Kaliska, Szymbark, Stężyca i w leśnictwie Sami Dwór. Jak dochodzenia wykazały pomordowanych było ogółem 317 Polaków. Tylko w jednej miejscowości a mianowicie w Borowie zdołano odkopać szkielety ludzkie, w pozostałych zaś miejscowościach natrafiono tylko na popioły, gdyż zbrodniarze obawiając się słusznej kary dla zatarcia przestępstwa w 1944 r. ofiary swych mordów wykopali i spalili, tak, że komisja znalazła na miejscu tylko szczątki niedopalonych kości, strzępy ubrań, stopione monety, medaliki itd. Smutne pozostałości zebrano skrzętnie do 11 trumien. Uroczysty pogrzeb odbył się w dniu 30 kwietnia br. na cmentarzu rzym. kat. w Kartuzach. W pogrzebie brali udział przedstawiciele duchowieństwa — 8 księży, przedstawiciele władz, partii, organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych i szkoły oraz duże tłumy ludności miasta i okolicy w przeważnej mierze rodziny pomordowanych. Pogrzeb ten stał się poprostu manifestacją, gdyż miasto przybrało wygląd uroczysty a ludność samorzutnie wywiesiła flagi żałobne oddając hołd poległym bohaterom. Niezliczone ilości wieńców złożono na trumny. Na cmentarzu po odprawieniu modłów żałobnych przemówił miejscowy proboszcz Ks. Stryszyk, Starosta Powiatowy, prezes Związku b. Więźniów Politycznych i prezes Polskiego Związku Zachodniego. Wśród śpiewu „W.taj Królowo" i trzykrotnych salw honorowych, oddanych przez pluton M. O. w Kartuzach opuszczono trumny do grobu. W ten sposób godnie i uroczyście pożegnały Kartuzy na wieczny odpoczynek swych bohaterów."

GUCZOV MACK GODO:

Witojtasz ludkowie kuechany,
Dziso jo bewsma rzec chcel moji zdanj,
Chcet jo to ju rzec tydzen temu,
Ale nimjoł jo wej wiedze z Betlejemu
Papior — gazete wej jem nimjoł,
E przez to budlan zawinąc w co nie beło,
Alem wodczekoł—a wodszczekeł gdze trzeba beło,
E dzis z budlą w taszi
Chedzeł wod checze do checze
E wołom jak ten weselny Bobca:

Ru du lu bul Bobca je tul
ued checze do checze uen loło pue wse,
e ledzom roznoszo cekawe wiesce:
rechtujta le so wszestce, skueczno e smiele
na naszi Zrzesze nadobny wesele!
Pón młody — Ignac, e panna młodo Zrzesz
mie tu slą do waji, z tą wielgą prosbą
wiksujta bóte. smarujta nudzi
e puejta że witro w weselne przodzi.
Kue bec tam je co trzeba,
nawet dlo chciwca kąsk chleba
A dlo ledzy bełni notere,
są guełowóne mesze e pieczone szere!
Są też e sliwczi na przesmak,
dlo naszech młodech parabkow
e stóre kreszczy kwaszony
dlo uekuelicznych jopków!
Są wieprze zabite,
w tij uejemie ue piankny kuebiete
są e kaczci e ganse
e wszetkue to je nazwóny mianse.
Są też e kurpe puedzarte,
e te budle umiarte
a jak z budle tij puecygniesz
to jasz so w krzyżu ugniesz!
Będą też e budle tłeste,
ale dlo taczech co są muacni w pesku!
bue wa doch wejce wieta, jake to je manka
e ued godani weskueczi szczanka.
Bądze tu e róg z tobaką —
róg ued barona — z kuezlą flaką.
wszetce z tegue roga zażiwają,
e Pana Buega puezdrowiają!
Bóg przeznaczeł tim dwuejgu,
Zebe ueni so żenile,
a w wioldzi puetrzebie
be so kłonicą bile.
Tej puejła wszetce, nawet pse e kueta
na klucz zamknita że waji wrota
a że wa drodzi nie znota,
nic to nie zawadzy,
to nic nie szkodzy,
westa storegue gąsora
ten waji zaprowadzy!
A że do tegue gąsora so gęs jako przełączi
e to nie zawadzy
e to nie zaszkuedzy.
E uena so przedo
e kaczka e kure,
a niech jich mdze teli jak chmura!
Wszetkue to u nas so przedo,
wszetkue to u nas sę weznie
cziebe tegue le beło
jak tech piorów w pierzeniel
Ustrojła so w strojne kabote,
uebleczeta so waji blank bóte,
strząsnila le piantame niej ros, a wiele
e puejła że wszetce na naszi wesele.

Nie mdze to diamentowy, złoty cze srebrny
Ale wasze gburszcze — to młedre,
Ble dzesanc cze sztemosce
To łat je pła rechtosce,
Jak so Zrzesz z Tobą czetelniku
Łeżenile na ławie w płepielniku!
A tere brace, żebes na uczce nie zaspeł jak chojna
Zebes trzezwi wetrzymoł do rena,
Rózk — le tobaczni le chwace,
A tej — chceme le so zażec brace!

Na Ziemi Kaszubskiej

Obchód Święta Oświaty w Wejherowie

W ramach święta Oświaty 4 maja oprócz imprez, których celem było uzyskanie funduszów na zakup książek dla Biblioteki Pow. i Bibliotek Szkolnych, odbyła się akademia w sali Prusińskiego.

Zagajenia akademii dokonał inspektor Skierski, podkreślając znaczenie i cele Święta Oświaty w odniesieniu do dzisiejszej rzeczywistości oraz nawiązując do tradycji czerpiącej swoje źródło w tekście pamiętnej Ustawy Majowej z r. 1791 i fundamentach Komisji Edukacyjnej.

M. Skassa wygłosił pełen ekspresji i dynamiki wiersz utworu własnego, p. t. „Triumf oświaty", po czym chór Gimn. Państw. odśpiewał pieśń Nowowiejskiego „O Polski Kraju Święty". Mgr. E. Kochanowska w pięknie opracowanym i o wysokich walorach literackich referacie, przedstawiła dorobek piśmiennictwa polskiego za okres ubiegłych dwu lat. Chór Państw. Liceum Pedagogicznego w sposób zasługujący na najwyższą pochwałę wykonał następujące pieśni: „Przylecieli sokołowie" — Moniuszki, „Rybki" — Rybickiego, oraz „Jak to na wojence ładnie", po czym zespół uczniowski wymienionej uczelni zadeklamował wiersz Konopnickiej „Do młodości". Ładnie wypadła zespołowa recytacja wiersza „Rzeczpospolita" w wykonaniu dziatwy Szkoły Powszechnej SS. Zmartwychwstanek, uzupełniona wierszem „Warszawa" wygłoszonym przez Zurawską, uczennicę Gimn. Prywatnego. Recytacja wyjątku z pism Sienkiewicza „O oświacie" w wykonaniu ucz. Marii Koszałkówny, wywołała dodatnie wrazenie. Na szczególne uznanie zasługuje recytacja wyjątku „Mowa polska" pióra Sienkiewicza w interpretacji pp. Basi Elkówny i Wiesławy Nowickiej.

Sensacją było wystąpienie poraz pierwszy w Wejherowie zespołu chóralnego Państwowej Szkoły dla Dorosłych, który w beztroskiej i wesołej gromadzie, przy akompaniamencie fortepianu i bez pomocy batuty, odśpiewał marsz swej szkoły, pióra Mariana Skassa, budząc powszechne zainteresowanie zebranej publiczności.

Rzęsiste brawa, jakimi publiczność nagrodziła młodych debiutantów, niewątpliwie będą zachętą do dalszej wytrwałej pracy nad kształceniem się w zakresie kulturalno-artystycznym.

Na zakończenie zespół Szkoły Powszechnej SS. Zmartwychwstanek dał charakterystyczny, a jakże dziś aktualny, obrazek sceniczny z uczennicą Strzelczykówną w roli głównej p. t. „Ja nie lubię czytać", zakończony symbolicznym obrazem żywym, który powinien przekonać do czytelnictwa nietylko dziatwę i młodzież szkolną, ale również młodzież dorosłą, szczególnej żeńską, zajmującą często posady biurowe, która nie wiedząc o tym, że znajdzie najlepszego przyjaciela w dobrej i pożytecznej książce, szuka wiatru w lesie, czy na ulicach miasta.

A przecież gościnne podwoje Pow. Biblioteki Publicznej otwarte są codziennie od godz. 15—17-tej dla wszystkich tych, którzy przez zdobycie wiedzy dążą do dobrobytu Państwa i społeczeństwa, a więc i do dobrobytu własnego. (ms)

Gdańsk. W Akademii Lekarskiej uruchomiono Wydział Farmaceutyczny. Uroczystość inauguracyjna, która odbyła się 4 maja zagaił rektor Akademii prof. dr Grzegoszewski. Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego zdał prof. dr. Suluca. Dr Grynberg, dyr. Dep. org. Służby Zdrowia w Min. Zdrowia, wygłosił odczyt na temat potrzeb na polu kształcenia pracowników służby zdrowia, zwłaszcza farmaceutów. Wykład inauguracyjny p. t. „Liść naparstnicy w świetle najnowszych badań naukowych" wygłosał prof. dr. Strażewicz. Tak więc przez uruchomienie tego wydziału młodzież wybrzeża, mająca zamiłowanie do zawodu farmaceutycznego, będzie miała ułatwione studia w tym kierunku.

Sopot. W dniach od 15—22 czerwca odbędzie się w Gdańsku zlot młodzieży szkół zawodowych wybrzeża, w którym weźmie udział 10 tys. uczniów i uczennic.

Gdynia. 5 maja M/S Batory wyruszył w pierwszą powojenną podróż z Polski do Nowego Jorku, szlakiem przedwojennym przez Kopenhagę i Southampton.

Hel. Do Jastarni i Juraty będzie „Orbis" orgnizował wycieczki z głębi kraju z 1—2 tygodniowym pobytem ryczałtowym.

Kierownictwo Oddz. Pow. Tow. Teatr. i Muz. Lud. w Wejherowie zawiadamia tą drogą wszystkich członków, że kontrola i rejestracja wydanych legitymacji członkowskich odbędzie się od 13 do 17 maja od godz. 11-tej do 13-tej w domu Kultury i Sztuki. - parter.

Legitymacje nie sprawdzone nie będą ważne i na imprezy czerwcowe posiadacze tychże nie otrzymają zniżkowych biletów. Członkowie nie posiadający dotychczas legitymacji proszeni są również o zgłoszenie się, za wyjątkiem czwartku.

Członkowie Kaszubskiego Teatru Ludowego nie przewidziani do widowiska regionalnego Sobótka, proszeni są o zgłoszenie się do lokalu Zaiksu, celem odebrania ról, we wtorek dnia 13. 5. o godz. 19.30.

„Rolnik" mecenasem sztuki ludowej

Od szeregu dni uwagę mieszkańców miasta zwraca na siebie remont przedwojennego „Bazaru" przy rynku. Plakat, wywieszony w oknie oznajmia, że Spółdzielnia „Rolnik" przygotowuje tu niebawem otwarcie domu towarowego.

Starannie i wzorowo przeprowadzany remont jest obecnie na ukończeniu. Uważnego przechodnia zaciekawiają prace malarskie we wnętrzu. Jak się okazuje na wąskich a wysokich ścianach filarów wyrastają tu najniespodziewaniej kwiaty zgrabnych ornamentów kaszubskich.

Miła i rzadko u nas stosowana dekoracja wnętrza w swojskim stylu ludowym mile wabi oko.

Dlatego też z uznaniem podkreślić należy, że Zarząd Spółdzielni „Rolnik" z p. dyr. Drywą na czele wykazuje dużo pożytecznej inicjatywy, nawiązującej do dobrych tradycyj mecenasów sztuki ludowej. (Obyśmy ich mieć mogli jak najwięcej.)

Malarską dekorację wnętrza projektował p. Edward Ogórek, który dostarczył również wykonanego ręcznie szablonu.

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie podaje powtórnie do wiadomości, że na podstawie OKOLNIKA Nr 69 Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, z dnia 10 kwietnia 47 r. L. Dz. 3999. III / 1 — 1 47 z dniem 1 kwietnia b. r. obowiązuje nowe stawki płac dla uczniów rzemieślniczych ustalone przez Departament Przemysłu Miejscowego.

Wysokość płacy dla ucznia za jedną godzinę wynosi: dla ucznia od 15 — 18 lat w 1 roku nauki zł. 5,— w 2 roku nauki zł 7,50 w 3 roku nauki zł 10,— dla ucznia powyżej 18 lat w 1 roku nauki zł 10,— w 2 roku nauki zł 15,— w 3 roku nauki zł 20,—

W związku z powyższym zarządzeniem wszyscy pracodawcy rzemieślnicy obowiązani są z dniem 1 kwietnia 1947 r. wypłacać zatrudnionym u siebie uczniom wynagrodzenie według powyższej tabeli.

Gościcino. W młodzieżowym wyścigu pracy, zorganizowanym przed dwoma miesiącami na wybrzeżu, Tokarski Brunon w fabryce mebli w Gościcinie osiągnął 80% powyżej normy.

Po zimowej nauce w lecie praktyka

STRZELNO. 30 kwietnia odbyła się w Gminnej Szkole Rolniczej uroczystość zakończenia zimowego okresu nauki, rozpoczętej 1 listopada 1946 r. Szkołę zorganizował Alojzy Sztencel, ustępując z dniem 1 grudnia kierownictwo Janowi Smolińskiemu. Uczęszczało do szkoły 37 uczniów i uczennic. Uroczystość zakończenia nauki rozpoczęła się Mszą św. odprawioną przez proboszcza parafii Strzelno ks. Franciszka Hinca. W uroczystości wzięli udział: poseł na Sejm z ramienia Str. Lud. Sakowski, Pow. Insp. Oświaty Rolniczej Podjaski, przedstawiciele samorządu gminy Strzelno wójt Dettlaff i sekretarz Zielke, przedstawiciele: Urzędu Ziemskiego z Wejherowa Puszczyk, Biura Rolnego Pastwa oraz Komitet szkoły i wychowawcy.

Po nabożeństwie zagaił uroczystość Kierownik Szkoły Smoliński, następnie wygłosili przemówienia Ks. Hinc i Insp. Oświaty Rolniczej. W końcu młodzież szkolna wykonała kilka pieśni i deklamacji.

A teraz młodzież ta po okresie nauki teoretycznej zdawać będzie w ciągu lata praktyczny egzamin z nabytych umiejętności. Znając wysoki poziom kulturalny gminy Strzelno i zdrowy pęd do oświaty nie wątpimy, że egzamin ten wypadnie pomyślnie. (b).

Ubiegłej niedzieli odbył się w Wejherowie mecz piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Głuchoniemych z Bydgoszczy i Wejherowa zakończony wynikiem remisowym 1:1. Zawody te były interesujące i stały na dość dobrym poziomie. P okresie przewagi gości w pierwszej połowie gry, w której uzyskają bramkę, następuje przewaga gospodarzy. Wyrównanie padło jednak na 5 minut przed końcem gry. Należy zaznaczyć, że gospodarze uzyskali jeszcze dwie bramki nieuznane jednakże przez sędziego, gdyż jedna padła ze spalonego a druga z nieprawidłowej dobitki rzutu karnego. (b).

Stawiska pow. Kościerzyna. Miejscowe „Koło Gospodyń Wiejskich" przejawiać zaczyna ponownie żywotność i chęć do pracy dla dobra swoich członkiń oraz dla całego społeczeństwa. 13. 4. br. Koło wystawiło tutaj sztukę sceniczną p. t. „Zemsta Cygana" Sala nie mogła pomieścić zebranych, z czego można wnioskować o wielkim zrozumieniu dla sztuki i kultury, danej miejscowości. Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa. Na specjalne żądanie powtórzono sztukę raz jeszcze w Wielkim Podlesiu.

Tam ludność wykazała wręcz inne nastawienie. Przedstawienie zaszczyciła swą obecnością jedynie młodzież. Starsza generacja wogóle wstrzymała się od poparcia tej imprezy.

Dochód z przedstawienia i zabawy „Koło Gospodyń" przeznaczyło na potrzeby szkoły w Sarnowach pow. Kościerzyna.

Za przychylną współpracę oraz za trud i mozoł składa Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich serdeczne podziękowanie nauczycielstwu szkoły Sarnów p. kier Kamińskiemu oraz naucz. p. Rekowskiemu.

Niech ten dzień pozostanie w pamięci wszystkim i niech stanie się i dla innych zachętą do dalszej pracy.

Szczecin. W najbliższym czasie zostaną przywiezieni ze strefy radzieckiej do kraju zbrodniarze niemieccy ze Stutthofu — 4 maja przywieziono przestępców z komendy obozu w Oświęcimiu, dalsze transporty składać się będą z gestapowców. Przypuszczać należy, że nie wracają zbyt chętnie do Polski, w której tak skutecznie pracowali dla heimatu i fuhrera.

ZE SPORTU

Gryf (Wejherowo) — Unia (Tczew) 3:2 (1:1)

Wejherowo. Zawody piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami roztrzygnęli gospodarze, szczęśliwie lecz zasłużenie na swoją korzyść. Gra była szybka i interesująca, ze względu na liczne sytuacje podbramkowe, ale obustronnie bezplanowa. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy, nie wykorzystanej jednak z winy chaotycznej gry podbramkowej ataku, cyfrowo. Po przerwie Gryf opanował całkowicie boisko grając przez dłuższy czas na jedną bramkę. Jednakże zanosiło się na sensację gdy po rzucie rożnym, Gryf zawinił karnego i Unia prowadziła 2:1. Lecz kontratak Gryfu przyniósł mu wyrównanie i tuż przed końcem meczu zwycięską bramkę. Obydwie bramki dla gości padły z błędów gospodarzy. Unia poza sybkością i ambicją okazała się drużyną zupełnie przeciętną. Poziom, mniej więcej wyrównany. Według przebiegu gry Unia powinna zejść pokonana w stosunku 5:0.

W drużynie gospodarzy, poza dwoma błędami, które kosztowały 2 bramki, najlepsze trio obronne zwłaszcza lewy obrońca, dobry taktycznie i o silnym wykopie. Pomoc słaba do przerwy później się rozgrała zwłaszcza lewy pomocnik. W ataku zadowolił jedynie Bork, który był motorem wszystkich akcji i grał z głową. Reszta forsowała niepotrzebnie grą górą, co zwłaszcza w drugiej połowie w grze pod słońce i słabej grze głową, mogło zdecydować o przegranej.

Sędzia bardzo uważny nie dopuścił do ostrej gry, na którą się zanosiło. (ab)

Uwaga Młodsi i Starsi Sportowcy

Przypominamy, że treningi sekcji bokserskiej jak i piłki nożnej odbywają się co wtorek i piątek od godz. 18-tej do 20 na stadionie Miejskim w Wejherowie.

Zarazem przyjmuje się zapisy na członków do powyższych sekcji.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. na nazwisko Bieszk Albin Warzno, pow. kartuski. (231)

Unieważnia się zagubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Kustusz Bronisław, Kochanowo, pow. morski. (232)

Potrzebna natychmiast

starsza dziewczyna z gotowaniem — warunki dobre. Zgoszenia w adm. Zrzeszy.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU Gdynia, kenkartę i stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Perszon Aug., Łebno, pow. morski (235

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwiska Klein Magdalena, Ludwik, Stanisław i Dawidowska Anastazja z domu Klein, Kanino, pow. morski. (237

Unieważnia się skradzioną kartę rejestracyjną RKU., legitymację PPR., na nazwisko Gruba Józef Łebno, pow. morski.

Bank Ludowy

Spółdzielnia z odp ogr. w Wejherowie Dworcowa 1.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, udziela pożyczki, załatwia wszelkie czynności bankowe. (251)

Unieważnia się zgubiony dowód osobisty nr 1 na nazwisko Mazgaj Stefan Wejherowo, Paderewskiego 20 (247)

Zginął pies, bronzowy jamnik długowłosy. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem w Drukarni Państw. w Wejherowie Rynek 11 (254)

Bilard

Francuski lub amerykański w dobrym stanie kupię zaraz. Restauracja Naczke Leon, Wałowa 25. (250)

Obrączkę ślubną znalazłem koło Garcza. Odebrać w szkole Borzestowo, pow. Kartuzy (249)

Odwołanie

Rzuconą obelgę przeciw Franciszkowi Fesa z Kamienickiego Młyna, niniejszym odwołuję. Piekarski Wiktor (248)

Czeladnik kołodziejski

potrzebny Skwiercz, mistrz kołodziejski Reda (244)

Poszukuje się służącą do prac domowo-gospodarczych. Jankowski, Luzino (243)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Klas Stanisław Gowino pow. morski. (241)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Dąbrowski Czesław, Wejherowo (242)

Kupię łóżko dziecinne zgłoszenia do adm. „Zrzeszy" (246)

Dziewczyna do dwuletniego dziecka, na pół lub cały dzień potrzebna natychmiast. Zgłoszenia do biura Szpitala Zakaźnego w Wejherowie. (252)

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 8,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 4,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 10,—. Reklamowe po zł 12,— Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06591